

Furia

Wpisany przez Jakub „SPID|vonMARDER” Orłowski

poniedziałek, 23 lutego 2015 08:45 - Poprawiony poniedziałek, 23 lutego 2015 08:50



Reżyseria: David Ayer

Scenariusz: David Ayer

Premiera: 24 października 2014 (Polska), 30 października 2014 (świat)

Produkcja: Chiny, USA, Wielka Brytania

Furia

Wpisany przez Jakub „SPIDIvonMARDER” Orłowski

poniedziałek, 23 lutego 2015 08:45 - Poprawiony poniedziałek, 23 lutego 2015 08:50

Czas trwania: 2 godz. 14 min.

Wbrew pozorom, nawet kino amerykańskie nie może pochwalić się zbyt dużą ilością dobrych filmów o pancerniakach. Wynika to nie tylko ze specyfiki tematu, ale także z wysokich kosztów realizatorskich. Wszak trzeba zbudować drogą i doskonale działającą makietę czołgu, jego przeciwników, a także wymyślić fabułę, która ze względu na szczególny sposób walki może nie dla każdego wydać się atrakcyjna. Ten problem idealnie rozwiązano w „Czterech pancernych i psie”, gdzie oprócz samego czołgu mamy tyle innych przygód i wydarzeń, że nie trzeba się ograniczać do samych pojedynków pancernych. A stereotypowo się sądzi, że czołgi to tylko strzelały do siebie wzajemnie.

W każdym razie, z dobrych filmów pancernych jako pierwszy na myśl przychodzi „Złoto dla zuchwałych”, co jest chyba niezbyt miarodajnym przykładem, gdyż to komedia. Dlatego tym bardziej byłem zainteresowany „Fury” (u nas spolszczone na „Furia”), gdyż zapowiadano go jako realistyczny i nowoczesny film wojenny. W XXI wieku można faktycznie czynić cuda za pomocą komputera, co w takim filmie pełnym maszyn jest błogosławieństwem.

Równocześnie obawiałem się, że Amerykanie, jak to mają w zwyczaju, stworzą film efektowny, drogi, ale pusty. Niestety, i tym razem tak się stało.



Historia jest typowa. Mamy doświadczoną załogę Shermana M4A3 (76) walczącą gdzieś na zachodzie Niemiec w kwietniu 1945 roku. Na skutek pomyłki trafia do niej absolutny żółtodziób, młodzian Norman Ellison (Logan Lerman). Podstawą emocjonalną filmu jest konflikt między weteranami a nowicjuszem, próby jego wychowywania i uświadamiania w okrucieństwie wojny, a także powolne zyskiwanie szacunku przez młodego. Widzieliśmy to nieraz, więc tutaj nigdzie nie można liczyć na zaskoczenie. Don „Wardaddy” Collier (Brad Pitt) jako dowódca czołgu jest brutalny i bezwzględny, zmusza młodziana do wykonania egzekucji, choć w przeciwieństwie do reszty załogi, nie bawi się w zwykłą fałę i znęcanie. Teoretycznie jego działanie ma sens, gdyż próbuje zmienić żółtodzioba w twardego żołnierza.

Ten element jest pokazany trochę męcząco, ale z grubsza sensownie. Można się zastanawiać, czy na pewno skala jest adekwatna, ale nie chcę już w to wchodzić.

Nieco rozczarowujące jest, że w przeciwieństwie do np. „Das Boot” czy „Czterech pancernych” ciężko uznać czołg ochrzczony „Fury” za jeszcze jednego członka załogi, a więc bohatera filmu. To postać niema i bierna. Absolutnie nie byłem w stanie nawiązać jakiegś nici porozumienia z maszyną, która w filmie została zaprezentowana wyłącznie jako narzędzie.

Film dzięki wielkiemu budżetowi mógł zaprezentować widzom pełen realizm komputerowych efektów. Od wygenerowania od zera samolotów i tak dalej, aż po okrutne ukazanie efektów trafień, ran, oparzeń i innych zniszczeń. To imponuje, przykładowo Sherman trafiony z bliskiej odległości z Panzerfausta lub głowa odtracona przez pocisk przeciwpancerny robią wrażenie.

Furia

Wpisany przez Jakub „SPID|vonMARDER” Orłowski

poniedziałek, 23 lutego 2015 08:45 - Poprawiony poniedziałek, 23 lutego 2015 08:50

